

Kpt. Piotrowski Lucjan
Pluton Landarmii
Bagdad.



M. p. dn. 22. II. 1943 r.

REFERAT
Kwestyjny

4849

1949

Lucjan Piotrowski, lat 33, syn. rym-kat., nar. polski
posterunkowy P.P., kawaler.

W dniu 23. IX. 1939 r. przekroczyłem granicę polsko-litewską
ze szki Budzier, wraz z innymi żołnierzami. W Litwie zosta-
łem internowany i przebywałem w obozie Wilkomierze, a
następnie w Wojtkubkach. Do rajonu litwy przez wojska R.S.P.R.
w dniu 11 lipca 1940 r. zostaliśmy wysłani wraz z innymi
żołnierzami siłami około 2000 do Rosji do Korielska. Podró-
ż trwała 4 dni, lecz była bardzo męcząca, gdyż do naszych sa-
gonów dostawali po 46 żołnierzy, następnie druzi rąbnęli
wrebrnie, do jedzenia dawo chleb i soloną suchą rybę solną,
natomiast ras nie dali wody. Żołnierze z braku psiatra i
sody mdleli, lecz na nocce przez psiatra pod gośdriny porad padali
wielki deser i przez dsa lufki które były obale stapano
paż litis deneriski zdyżającej z dachu sagonu, która to
brudna woda rozprokajono płognienie. W obozie sledczym
w Korielsku przebywalo około 800 oficerów, 1000 policji Państ.
wraz z innymi landarmii, K.O.P. i Stari Stanierna, za-
rem około 2500 osób. W obozie umieszczone mnie scetkusi, gdzie
nas mienkalo 500 osób. Oficerowie N.K.W.D. uradzali pogad-
danki polityczne, na których sychubalali nadzo wsojz po-
litycz i propagandy komunistycznej i antyreligijna, lecz
te pogadanki pominiej ustaly, gdyż enas nikt na nie niecho-
drit, a to dla tego, iż to co N.K.W.D. drisci mogli było jed-
nym wielkiem kłamstwem. Następnie rozpoczęli bada-
nia i co noc syborili po kilku gdries w nieświadomym
kierunku. W czasie badań syprytubali się, czy posiada się
kogos z rodziny na terenie Rosji, oraz by rozpoznać konfiden-
tów i oficerów przebranych za niegodnych. W czasie mego
pobytu w Korielsku po badaniu przez N.K.W.D. dsiach
się powierilo, a jeden dostal pomierania rmyszów
lecz narisik tych osób nie pamietam. W Korielska
w dniu 15. V. 1941 roku razem jako policjant w silosci
1000 osób zostaliśmy wysłani kolija do Muzmańska.
W czasie jazdy żołnierze N.K.W.D. znelali się nad nami
w ten sposob, że bili tak w drien jak i snocy w sciany sa-
gonów mbotami dziebnianymi, biegali po dachach, nie
dawali wody, co chisile przeprobawrali tsiwirz, oraz syry-
wali „polska wsozoc”. W Muzmańska nas przesieriono
na podw. kola do miejscowosci Panaje okiezem. Na statku
był slisk tak wielki iż kładł się jeden na drugiego, a choc
się było dostac do ustępu trzeba było stac od 2-3 godzin.
Na podw. kola w pierwszych dniach byliśmy zatrudnieni
na dobe po 12 godzin przy sortadowaniu bazek, z dressem
i innymi kasatem. Następnie wydano nam prorsjant
na 5 dni skadajzcy się z kilku tyiek maki rytnio-fa-
rowej i kartofli mlotnych i gotowanych, chleba nie dali
kumaczo się tym, iż nie ma piekarni. Po przejściu

